

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł, z odnośnikiem do domu 8.— zł, dla odbierających piśmie 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany siły wyższej lub innych okoliczności, administracja pisma nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 24-45. Godziny przyjęć Redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-01 do godz. 18-01. Nadane, a nie zamówione przez Redakcję rękopiśm. będą wracane autorowi jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie znaczka pocztowa na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Oplaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscach specjalnie wskazywanych — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-00 po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 656. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 228

Częstochowa, niedziela 28 września 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Anglicy przewidują upadek Charkowa

# Czarny kwartał brytyjskiej królewskiej Armady

## 600 tysięcy jeńców sowieckich za Kijowem

### Dwa doniesienia nadzwyczajne:

#### Dover przeżył 1.500 alarmów

Sztokholm, 27 września. — „Daily Express” donosi, że Dover przeżył w dniu 16 września 1500-ty alarm powietrzny w obecnej wojnie.

szyla się do 492.000 i w dalszym ciągu wzrasta.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 26 września:

Akcja wyniszczania resztek okrajonych na wschód od Kijowa sił nieprzyjacielskich sił bojowych ma się ku końcowi. W międzyczasie liczba jeńców wzrosła do 574.000 i ma dalej tendencję zwiększania się. Ilość zdobyczy wojennej jest trudna do zliczenia.

## Niemieckie łodzie podwodne zatopiły ponad milion BRT.

„Bitwa na Atlantyku” Sojła dla floty J. K. Mości Straty „British Navy” w statystyce

Berlin, 27 września. — Na całym Atlantyku niemieckie łodzie podwodne uzyskały w czasie od 22 czerwca do 22 września br. znaczną przewagę w zwyciężonych niejednokrotnie walkach przeciwko brytyjskiej żegludzie handlowej. Okres ten stanowi czarne ćwierćrocze dla żeglugi angielskiej.

W tym czasie bowiem niemieckie łodzie podwodne zatopiły 931.730 brytyjskiego tonażu handlowego. Dochodzi tutaj jeszcze 78.100 brt., które zatopiono w czasie ostatniego ataku na pacyficzny brytyjski transport konwojowany, pływający na Atlantyku na wschód od Afryki, tak iż w czasie 3-miesięcznym Anglik stracił przeszło milion brt. tonażu handlowego. Jeden milion tonażu okrętowego pomieścić może ładunek wynoszący 1.460.000 ton towaru.

Od chwili rozpoczęcia kampanii wschodniej, która rzekomo miała przynieść Anglikom znaczne odcienienie, niemieckie łodzie podwodne zatopiły 1.460 milionów kilometrów ważnych pod względem wojennym dóbr. Gdyby dobra te, niezbędne dla Anglików, załadowane zostały na

wagony kolejowe, to pociąg taki miałby długość wyspy brytyjskiej. Składałby on się z 73.000 wagonów i zajmowałby przestrzeń 730 kilometrów.

#### POD KRONSZTADTEM

**Pojedynek artyleryjski floty i artylerii**  
Berlin, 27 września. — W ciągu dnia 23 b. m. jeden sowiecki okręt liniowy wraz z pewnym innym statkiem wojennym uderzył ogniem swych dział okrętowych z portu w Kronsztadzie wlaście się do walki lądowej, tocząc się pod Leningradem. Ciężka artyleria niemiecka natychmiast otworzyła skuteczny ogień na statki sowieckie, które wskutek celnego ostrzału zostały zmuszone do zaprzestania swego ognia.

## Charków ma niezwykle znaczenie

London niepewny losów miasta

Sztokholm, 27 września. — W serwisie brytyjskiej służby prasowej tudzież na łamach brytyjskich dzienników ujawnia się coraz mocniej przypuszczenia o losach Charkowa. Kierują one krok po kroku uwagę opinii publicznej na nowy ważny i żywoty punkt sowieckiej armii, który znalazł się w zagrożonej strefie.

Miasto to ma dla Sowietów bardzo wielkie znaczenie — trąbi Londyn na cały świat. W depeszy ze wschodu Anglii wymieniają, że w Charkowie pracują 5 fabryk samolotów, wielka wytwórnia traktorów, szereg zakładów naukowych i stacji doświadczalnych, kwatery szeregu sztabów wojskowych, zakłady amunicyjne oraz montownie samolotów i lotniska. Okoliczność ta sprawia, iż faktowi utrzymania się w tym mieście Sowiety przypisują wielkie znaczenie.

## ORDERY RUMUŃSKIE DLA NIEMCÓW

Odnaczeni generałowie i żołnierze

Bukareszt, 27 września. — Specjalnym dekretem rumuńskim nadano szereg wyższych odznaczeń rumuńskich 167 oficerom niemieckim, podoficerom i strzelcom. Generał feldmarszałek von Rundstedt odznaczony został orderem Michała Walecznego II i III klasy. Ponadto order Michała Walecznego nadany został m. in. generałowi - pułkownikowi von Loehr i generałowi - porucznikowi Speidel. Generałowi piechoty von Sodenstein nadano Order Gwiazdy Rumunii I klasy z mieczami na wstędze.

## Japonia stoi twardo w Pakcie Trzech

Przemówienie sprawozdawcy Głównej Kwatery Japońskiej z okazji rocznicy paktu

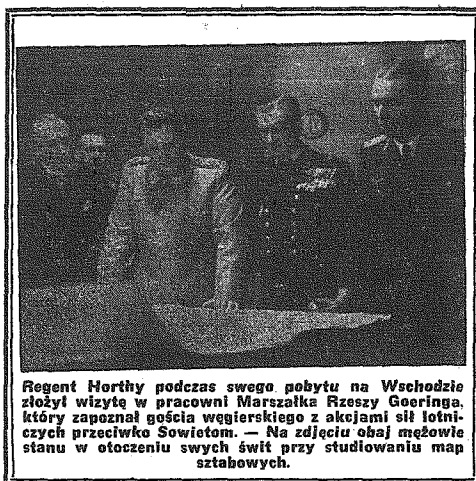
Tokio, 27 września. — Pułkownik Itano Habuchi sprawozdawca armii w Głównej kwatery oświadczył w przemówieniu wygłoszonym z okazji rocznicy paktu trzech mocarstw, iż zasadniczy stosunek Japonii do tego paktu pozostał niezmieniony. Dowodem trwałości i mocy tego paktu są między innymi sukcesy uzyskane w pierwszym roku istnienia paktu trzech na zachodzie i wschodzie. Jasno sformułowane moralne zobowiązania Japonii nie uległy żadnej zmianie. Admirał Sankichi Takahashi oświadczył, iż w ciągu najbliższych kilkunastu lat okazało się, iż „Andia” i Stany Zjednoczone nie mogły się pogodzić z nieustannym rozwojem Japonii, podczas gdy Niemcy w stosunku do Japonii wykazywały stale należyte zrozumienie. Pakt Trzech pozostaje więc nadal

niezmieniony, a Japonia stoi twardo przy boku mocarstw.

## Bolszewicy zniszczyli szpitale

Dzielnice sowieckie w Besarabii

Bukareszt, 27 września. — Cała służba sanitarna w Besarabii znajdowała się za rządów bolszewickich w rękach lekarzy żydowskich. Lekarze ci w ub. roku masowo wynieśli się do Związku Sowietów, a następnie przy odroczce bolszewików podpalili budynki szpitalne, aby nie wpadły w ręce Rumunów. Tylko dzięki interwencji personelu szpitalnego udało się uratować pewną część tych szpitali.



Regent Horthy podczas swego pobytu na Wschodzie złożył wizytę w pracowni Marszałka Rzeszy Goeringa, który zapoznał gościa węgierskiego z akcjami sił lotniczych przeciwko Sowietom. — Na zdjęciu obaj mężowie stanu w otoczeniu swych świt przy studiowaniu map sztabowych.

## Kościół św. Piotra przed Żółtą Bramą

Ekspansja duchowa katolicyzmu w Chinach rozwija się w ostatnich latach b. silnie. — Poniższy artykuł został nam nadany przez jednego z wybitnych znawców Chin. Red.

Nankin, we wrześniu.

Kościół w Chinach rozwija się w szybkim tempie, zwłaszcza od czasu, kiedy w r. 1926 nastąpiły konsekracje biskupów, rodowych Chińczyków. W r. 1936 Stolica mianowała mgra Yu-Ping wikariuszem apostolskim w Nankinie.

Podkreślić przede wszystkim należy pracę i zasługi misjonarzy katolickich w Chinach, którzy przez swą postawę heroiczną zdobyli sobie tam niezwykle autorytet. Ciężką zwłaszcza jest przemiana psychiczna, jakąj przysięgę Chińczyk ulega, przyjmując katolicyzm. Z natury skostniały w swoich formach długowiekowej cywilizacji — Chińczyk zabobonny, krańcowy fatalista, popada w życie zbiorowym łatwo w panikę, jeżeli napotyka na groźbę żywiołów lub na paść nieprzyjaciela. Np. w czasie obecnej wojny stwierdzono, że w ucieczce przed nacierającymi wojskami japońskimi niejednokrotnie cała ludność miast w panicznym strachu ucieka.

Otóż wyjątek w tym względzie stanowią, jak to stwierdzili naczelnicy świadkowie Chińczycy katolicy, którzy w takich wypadkach opowiadają psychone strachu i zostają na straży swego mienia. Ten potężny wpływ religii katolickiej na przemianę psychiki rasowej daje wiele do myślenia i nakazuje przypuszczać, że dobroczynna działalność Kościoła w Chinach będzie tam coraz więcej ceniona.

Ile poświęcenia i ofiar muszą złożyć obecnie misjonarze na terenach wojny w Chinach — trudno opisać. Zdarzają się nawet wypadki męczeństwa. Na takim podłożu heroizmu i służenia dobrej sprawie rozwój wiary w Chinach będzie zapewniony, ale już nawet obecnie katolicyzm odgrywa tam poważną rolę. Zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa Kościół katolicki już od szeregu lat prowadzi tam intensywną akcję, szczególnie w trzech słynnych uniwersytetach katolickich: „Aurora” w Szanghaju, w „Wyszym Instytucie Naukowym” w Tientsinie oraz w uniwersytecie Fa-Jen w Peipingu. Jak to stwierdzają znawcy Chin (np. Conrad van de Bruggen), uniwersytety katolickie pod względem wręczowania społecznego wywierają w Chinach olbrzymi wpływ i, że nawet często niekatolicy posyłają do tych uczelni swoje dzieci.

Dzielnicy misjonarskie patrzą na ogół z wielką otuchą w przyszłość. W roku 1938 liczba konwertytów wynosiła już ponad sto tysięcy. W tym samym czasie i liczba misjonarzy wzrosła, a obecnie pracuje tam 2.717 kapłanów z Europy i 1.835 kapłanów krajowych. Brak ułatwień komunikacyjnych na tych olbrzymich przestrzeniach utrudnia bardzo pracę misyjną. Choć w ostatnich latach i pod tym względem uczycono znaczne postępy, bo władze zbudowały około 100 tysięcy kilometrów nowych dróg.

Pod względem organizacyjnym i administracyjnym Kościół w Chinach również się rozwija. Od czasu synodu w Szanghaju (1924 r.) pracują „Komisja Synodalna” nad

#### Wizyta u Duce

— nagrodą za odwagę

Uczestnik wypadku morskiego do Gibraltaru u Mussoliniego

Rzym, 27 września. — W obecności podsekretarza stanu w ministerstwie marynarki admirała Riccardi przyjął Mussolini w Palazzo Venezia wszystkich oficerów i marynarzy, którzy brali udział w zwycięskim ataku na twierdzę gibraltarską, przy czym zdołał wedrzeć się do portu wewnętrznej. Mussolini w rozmowie z nimi wyraził swoje uznanie i podziw dla ich bohaterkiego zachowania się, przy czym stał się tłumaczem uczuć całego narodu włoskiego.

rozwojem akcji misyjnej w Chinach. Komisja ta z siedzibą w Pekingu przy Delegaturze Apostolskiej zbiera wszelkie materiały statystyczne i nakreśla metodę akcji misyjnej w zależności od lokalnych warunków i prowadzi katolicką agencję prasową „Lumen“.

„Jeżeli zważymy, że Chiny już od roku 1924 pod wpływem akcji wybitnych tamtejszych osobistości usiłują odnowić ducha narodu chińskiego w systemie t. zw. „nowego życia“ (New Life Movement) — to pewnym się staje, że kraj ten w następstwie tego nowego

ruchu żywiołowego zbliża się do zagadnień religijnych, a tym samym i do Kościoła katolickiego.

Stoimy rzeczywiście w przededniu wielkich możliwości rozwoju katolicyzmu na Dalekim Wschodzie. Żywiołowe odzuchy mas chińskich, przypięszone pod wpływem konfliktu z Japonią, mogą wyłonić w nie dalekiej przyszłości nową potęgę duchową, z którą będzie się musiała liczyć poważnie cywilizacja zachodnia. Kościół św. Piotra stanął u źródeł bramy, wydobywając z upiśnienia duchowego największy naród świata.

## Odwrót na stronę medalu

Napięta  
sprawozdawca  
wojenny

Jeden z niemieckich sprawozdawców wojennych przyznał, że w dniu 25. w następujący sposób nakreślił swoje spostrzeżenia z pobojowisk na Wschodzie:

...na Wschodzie, 27 września. — „Chodź no!“ — To dopiero „cud!“ — Grób poległego bolszewika!“ — W oplotkach kurnej chałupy rozległ się nagle głos naszego towarzysza broni.

„Nie może być!“ — zawołałem. — „Coś podobnego...“ Skierowaliśmy nasze kroki w stronę, skąd odezwał się kolega. I rzeczywiście stanęliśmy pod chłwili po raz pierwszy nad prawdziwym grobem poległego żołnierza sowieckiego. Ponad znalezionym nasypano ziemię w formie regularnego prostopadłościanu, w którym zakłębiono kilka chwastów. Na jednym końcu wbito na patyku deskę, na której ktoś niezgrabnymi literami wypisał po rosyjsku nazwisko, imię i datę narodzin oraz zgonu poległego. Na szczycie deski widniała wielka czerwona gwiazda.

Część takiego dotychczas nie widzieliśmy, chociaż od początku wojny posuwamy się za bolszewikami i nasza dywizja SS nie raz już spoglądała na ich niesłychanie wielkie straty w zabitych. Przeważnie zauważaliśmy, że wojska sowieckie swoich zmarłych grzebą poprosu w masowych grobach, nad którymi znajdują się tylko wysokie kopce ziemi albo chowały ich na miejscach gdzie poległ, w bylejakim dole, przykrywając niewielką warstwą gleby. Tak, przecież często widzieliśmy po obu stronach drogi, po których posuwaliśmy się, na lewo i na prawo charakterystyczne kopczyki, z których nierazkto wystawiał ręce lub nogi trupów. Bardzo pospiesznie czerwoni zalatwali się z ostatnią posługą dla swoich poległych.

Czasami jednak zabierali oni swoich rannych i zabitych ze sobą na samochodach ciężarowych, czyniąc to widocznie dlatego, byśmy nie zorientowali w ich stratach; należało to podobno do zadań komisarzy politycznych. Jeśli podczas ataku wpadły nam w ręce takie transporty, musieliśmy się troszczyć o pochowanie. Wielokrotnie najaktywniejsi napotykana ludność cywilna do tej roboty, która z niesłychanym prostactwem i brakiem wszelkich uczuć zabierała się do tego. Zdarzało się, że po kilku dniach

wykopywali podzarze sowieccy trupy, aby je ograbić i pochować z powrotem nago. Przecież zwłoki mogą leżeć spokojnie bez koszu! Jeśli się jej samemu nie ma, tak samo nieboszczyk może się obejść bez spódnicy, butów lub koszuli! Te przedmioty stanowią bardzo pożądaną łup. To niegodne traktowanie poległych pochodzi z tego, że w armii sowieckiej nie ma mowy o koleżeństwie. Jakżeż może ono istnieć, skoro każdy widzi w drugim denuncjanta i stale jest pod wrażeniem rewolweru komisarza lub jego napałki.

Pewien inteligentniejszy jeniec udruszony nasza koleżeństwu, zauważył: „U was jest to możliwe. Jesteście wszyscy Germańcy. Leczą u nas? — Czy my jesteśmy? — Narodzę ze wszystkich stron świata; nas spędzono w jedno miejsce. Jakżeż może komuś zaufać, skoro jest on mi zupełnie obcy? — Nie!“ — Widzieliśmy to, gdy jeniec od nas odbierał płaszczy i płachty namiotowe oraz inne rzeczy. Podnosił się wielki krzyk wśród tłumu, gdyśmy polecieli jednemu jeńcowi otrzymane od nas rzeczy podać drugiemu.

A jeśli jeniec zatrudniony za przy budowie lub naprawie dróg lub mostów, trzymają wszystkie swoje rzeczy przy sobie, chociaż jest im przy pracy bardzo ciężko z tym ładunkiem. Ale obawa przed ewentualnym okradzeniem jest u nich większa ponad osobistą wygodę, ani na moment nie spuszczała z oczu swego „dobra“.

W punktach zbiorczych dla jeńców ciągle się powtarza jeden i ten sam widok. Podczas rozdawania jedzenia, jeniec sowieccy dbają tylko o siebie i żaden z nich się nie troszczy podać strawę rannemu koleźce, który leżąc na boku cicho głoduje, dopóki który z nas tego nie zauważy i nie wyda odpowiedniego polecenia. Jeśli chcemy czynić jakieś porównania, znajdujemy tylko znekanych, zamienionych na proletariusz, pozbawionych ojczyzny i narodowości ludzi, którzy dla bolszewickich bonzów są tak długi wartościowi, dopóki są mięsem armatnim. Według materialistycznego pojęcia niepożyteczne zwłoki rzuca się na bok, okrywając je niedbalą. Dla obrony raju robotników i chłopów“ są już niepotrzebne.

nęły się na przestrzeni wielu kilometrów gęste chmury dymu.

### „RYCERZE“ DE GAULE'A SKAZANI

Wyrok trybunału w Gannad

Vichy, 27 września. — Przed wojskowym trybunałem w Gannad zapadł w ub. czwartek szereg wyroków w procesie o zbrodnie przeciwko całosci i bezpieczeństwu państwa francuskiego. Generali brzydacy Le Gentilhomme, b. dowódcą francuskich jednostek bojowych kraju Somali, kapitanowie Abbert i Des Essarts z 1. szwadronu, a także oficerowie Lile i Bial i Marcel François znacznym wyrokiem skazani zostali na karę śmierci oraz na konfiskatę majątków.

### Wojna na Dalekim Wschodzie

#### Siedem armij chińskich rozbili Japończycy

Nieprzerwane pasmo sukcesów Japońskich w prowincji Honan — Stolica Czangczena zagrożona

Shanghai, 27 września. — Operacje japońskie, zapoczątkowane w ubiegłym piątku na północnym zachodzie Hunanu, doprowadziły w ciągu tygodnia do unieszkodliwienia 7-miu armij chińskich. Pierwszą ofiarą operacji japońskich była — jak szereg głosi podaje „Akiyama“ — 37-ma armia czungkińska. Ten sam los spotkał 10-tą armię chińską, która wyruszyła na pomoc rozbitym w międzyczasie oddziałom chińskim. Z początkiem tego tygodnia rozpoczęły się walki przeciwko 4-tej, 20-tej, 58-ej i 72-giej armii chińskiej, które zostały tak

## Akcja niszcząca w całej pełni

Z Głównej Kwatery Kancelarza Hitlera, 27 września. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w piątek, dnia 26 września b. r. — Jak już zakomunikowane drogą specjalnego doniesienia, akcja wyniszczająca rozciągająca się na wschód od Kijowa silnie nieprzyjacielskich, odbywa się w dalszym ciągu w sposób bezwzględny. Liczne jednostki wojennej podległości się do 574.000 i nadal stale wzrasta. Liczne jednostki kolejowe i zakłady przemysłu zbrojeniowego w rejonie Charkowa, Tuły i Moskwy. W rejonie Moskwy, wokół Anglii, samoloty bojowe obrzuciły w ub. nocy wielki statek handlowy pociskami, powodując jego pożar. Zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy nieprzyjacieli nie dokonują działań bojowych nad terenami Rzeczy.

## Ożywiona działalność Włochów w Afryce

Rzym, 27 września. — Włoski komunikat wojenny z piątku, dnia 26 września b. r. brzmi następująco: „Włoskie samoloty bombardowały w ciągu ubiegłego tygodnia lotnisko Micałba na Malcie. Na terenie Afryki wschodniej garnizony emblematy powoływały się w Uolchiff i w Celga odparty w nocy z 24 na 25 września b. r. naga nieprzyjacielska, zadając nam straty. Na terenie Afryki północnej ożywiona działalność naszej artylerii na froncie Tobruku. Dwa nieprzyjacielskie samoloty, które w godzinach popołudniowych dnia 24 września bombardowały Mimar, a następnie z karabinów maszynowych ostrzeliwały w lotach głębinowych 1 miejscowość, czym spowodowały 10 śmiertelnych wypadków wśród tubylczej ludności, jak również uszkodzenie domów mieszkalnych, uległy zestrzeleniu. Inny angielski samolot, trafiony celnym pociskiem przez naszą obronę przeciwlotniczą w Benghasi, ogarnięty ogniem spadł do morza.“

### NIE WYSTARCZY ROZKAZ STRZELANIA

6 miliardów podatków żąda Roosevelt

Waszyngton, 27 września. — Na tajnym posiedzeniu Izby Reprezentantów podkreślił admirał Stark, że rozkaz strzelania dla floty Stanów Zjednoczonych sam dla siebie jeszcze nie wystarczy dla utrzymania otworem dróg morskich do Anglii. Oświadczając on, że konieczne są poważniejsze wydatki, celem pokrycia strat w okrętach handlowych, korwetach, łodziach podwodnych i jednostkach do zwalczania łodzi podwodnych, aby pomoc dla Anglików była skuteczna. Celem jego przemówienia było uzyskanie

nie zgody na zatwierdzenie 6 miliardów dolarów, żądanych przez Roosevelta na pomoc dla Anglii i Sowietów.

### NA JEZIORZE ŁADOGA 9 statków poszło na dno

Berlin, 27 września. — Niemieckie samoloty bojowe skutecznie zaatakowały na jeziorze Ładoga sowiecki transport konwojowany. Celnymi bombami zatopiono 6 statków tego transportu. Trzy duże statki sowieckie zostały w chwili próby przybicia do brzegu trafione pociskami i zatopione.

## Szybyfowe prace pomocy dla Sowietów

Troski Londynu — Czy czerwoni dadzą sobie radę z nieznanymi typami pojazdów?

Londyn, 27 września. — W Londynie omawiana jest obecnie kwestia zagadnienia technicznego, jak Sowieci dadzą sobie radę z niewidzianymi dotychczas jeszcze przez siebie wojennymi pojazdami mechanicznymi, jakie Londyn i Stany Zjednoczone zamierzają tam dostarczyć. Wysuwa się argument, iż koniecznym będzie urządzenie specjalnych szkół, które zajmą się wyszkoleniem bolszewików. W Londynie leżą się jednak z wielkimi trudnościami w tym zakresie. Ważniejszym

jest natomiast problem drogi, jaką te materiały wojenne mogłyby być dostarczone do Związku Sowietów. Kolej transbaltyjska, w której Anglii położyli wysiłki nie nadzieje, okazała się ostatecznie niewystarczającą. Z drugiej strony wprowadzenie w życie innych planów, jak stworzenie połączenia od kolei transatlantyckiej do transkaskaskiej lub uruchomienie stałej 1-torowej kolei z Indji do Iraku w tymczasowych, długich miesięcy prac przygotowawczych.

## Majski w roli apostoła katolicyzmu

Dziennik szwedzki o perfidii posunięć czerwonej dyplomacji

Stockholm, 27 września. — „Helsingborgs Dagbladet“ w swoim artykule wstępnym wyraża się bardzo krytycznie o mowie Majskiego, wygłoszonej na temat sowieckiej „tolerancji religijnej“ oraz o demokracji w kraju i zagranicą, które zapewnieniem Majskiego dają wiarę. W artykule tym czytamy m. in. iż walka w imię demokracji stała się pokrywającą zastanawiającą dążenia imperialistyczne, spekulacje wielkiej finansjery, egocentrycznych interesów politycznych i łatwowiernego idealizmu. Na temat rzekomej wolności wyznań w Unii Sowieckiej, pisze dziennik: „Niechaj wobec tych prześladowań, które szalały w Unii Sowieckiej,

wobec propagowania bezbożnictwa, niszczenia kościołów i mordowania księży, Majski obecnie udowodni światu, iż w Unii Sowieckiej religia nie jest prześladowana. Żołnierze fińscy, którzy zdobyli z powrotem zabrane kościoły fińskie, mogą potwierdzić w jaki sposób „wierzog“ bolszewicy odprawiali swoje praktyki, na które składają się nabożnydziwskie orgie wyprawiane w domach bożych.“

W końcu dziennik zwraca uwagę na międzynarodowe komunistyczną kierowaną z Moskwy, która przez dziesiątki lat publicznie i w ukryciu propagowała we wszystkich krajach świata mord i pożogę przeciwko istniejącemu porządkowi społecznemu i systemowi politycznemu.

Minister Rzeczy dr. Goebbels przyjął w piątek w szkiego ministra zbrodniarstwa narodowego Giuseppe Botta, przebywającego obecnie na zaproszenie niemieckiego ministra wrochowania w Berlinie.

### ATAK SOWIECKIEJ KAWALERII

Znowu nieudane próby czerwonych

Berlin, 27 września. — W dniu 25 września b. r. bolszewicy podejmowali na południowym odcinku frontu wschodniego i tym razem bezskuteczne ataki kawalerijskie na niemieckie okopy na odcinku pewnej dywizji piechoty. Na pewnym odcinku ruszyło do ataku na okopy niemieckiej piechoty 400 kawalerzystów sowieckich. Za jeźdźcami posuwała się piechota sowiecka, wspierana przez wozy pancerne. Cała ta sfora sowieckich napastników uległa pod działaniem akcji ogniewej niemieckiej. Niemieckie oddziały wzięły jeńców do niewoli, zdobywając znaczne ilości sowieckiego sprzętu bojowego.

## Film rysunkowy: JEDEN DZIEŃ W RAJU BOLSZEWICKIM



Modlitwa poranna...



Przy pracy w p... ..



Pe n... ..



Awana...



wypocząnek...



## PRZEGŁĄD TYGODNIA

## Upadek Kijowa

Upadek Kijowa uważać należy niewątpliwie za najbardziej doniosłe wydarzenie strategiczne ostatniego tygodnia, decydujące o całokształcie sytuacji militarnej na południowym odcinku frontu wschodniego. Zdobyć Kijowa wywarło wielkie wrażenie nie tylko w nastrojach wewnętrznych Rosji Sowieckiej, ale odbiło się wszędzie tam, gdzie penetracja posunęła Moskwa zamierzała wygrać fałszywymi informacjami nowe atuty polityczno-wojskowe. Znamienne nade wszystko jest oświadczenie Mc. Gau-

rozmiarom największe w dziejach świata bitwy okrażające w rejonie Białegostoku i Smoleńska, a w zestawieniu z podobnymi wydarzeniami z czasów wojny światowej przewyższają bitwę pod Tannenbergiem, gdzie, dzięki genialnemu posunięciu Hindenburga i błędowi rosyjskiego wydawcy, rozstrzygnięły się losy ówczesnego frontu. Oczywiście wydać się musi, że w tych warunkach postępującą się na froncie sowieckich dywizji rozstrzygnięciem się na froncie południowym w najbliższym czasie.

Kłeska Budienego musi mieć z konieczności wpływ na operacje w rejonie środkowym frontu i sprawie Tymoszenko, do której tego odcinka bardzo wiele kłopotu, tym bardziej, że ma on na swoim koncie nowy miecz Damoklesa, posuwający się wzdłuż linii smoleńskiej i zagrażający prawemu brzegowi rzeki Ugr, gdzie możliwe jest ewentualne związanie się armii południowej ze smoleńskim skrzydłem niemieckim. Wpływ moralny, który przysparza propagandzie sowieckiej i oparcia się Niemców o Morze Azowskie, odbija się w każdym razie na moralnym obliczu krasnoarmiejców, mających za wszelką cenę obronić Leningrad z twierdzą Kronstadt, a tym samym na losach floty bałtyckiej i drogi w kierunku północnym, broniącej budowanymi na gwałt umocnieniami.

Okrażenie Leningradu jest najdonioślejszym wydarzeniem na północnym froncie. Po raz pierwszy w historii wojska niemieckie dotarły tak daleko na północny wschód. Zdobyć Schlüsselburga na tym odcinku zdecydowało już w dużej mierze o losach sowieckiej floty Bałtyku. Obie floty czerwone: Bałtyku i Oceanu Północnego straciły za sobą wszelką łączność. Jedyną bezpieczną przystań w dokach Kronstadt skazywała flota bolszewicka na bezczynność, a brak dostaw paliwa może ją całkowicie unieruchomić. W całym rejonie długiej Zatoki Fińskiej pozostały sowieckiej flocie jedynie trzy punkty oparcia: przylądek Hangö, obleżony przez Finów, wyspa Kotlin z portem Kronstadt i sam Petersburg. Ta przymusowa sytuacja floty czerwonej, stworzona wskutek porażek lądowych, odbiła się już w pierwszych dniach na losach floty i kto wie, czy najbliższy czas nie potwierdzi obaw sowieckich admirałów, dotyczących trosk o bezpieczne schronienie, których jest coraz mniej. Niemieckie nurkowce obrzucały bombami czarną flotę na Bałtyku, a dwa największe kolosy morskie: „Revolucja Październikowa“ oraz ciężki krążownik „Kirov“ zostały ciężko uszkodzone. Ponadto pod gradem bomb znalazły się krążowniki lżejsze wraz z flotyllą kontrtorpedowców i okrętów pomocniczych. Czarny dzień czerwonej floty z dnia 22 września będzie się teraz powtarzał coraz częściej, nurkowce bowiem mają w wąskich cieśninach, gdzie chroni się czarna flota, doskonałe cele. W podobnej sytuacji znajduje się flota czarnomorska, również narażona na nieustanne bombardowania lotnicze. I tutaj szereg okrętów bolszewickich zostało uszkodzonych, o czym donosiły komunikaty niemieckie. Sytuacja przymusowa i tutaj zagroziła już czerwonym admirałom. Nic więc dziwnego, że moskiewskie konferencje z udziałem M. Hopkinsa, przedstawiciela Waszyngtonu oraz lorda Beaverbrooka, przedstawiciela Foreign Office, odbywały się pod pesymistycznym auspicjami. Sowieci błagają o pomoc; Londyn i Waszyngton, jak zwykło, przysięgają. W każdym razie istotna sytuacja oświetla tutaj zwrot, którego użył speaker londyński: „Jeżeli jednakże materiał, którego produkcja jest wykonywana w wystarczających ilościach, nie będą mogły być dostarczane Sowiecom, ponieważ jest zupełnie naturalne, że zarówno Wielka Brytania, jak i USA, mają swoje własne potrzeby“.



chy w radio London, gdzie ocenia on upadek Kijowa jako „Waterloo dla Kaukazu“. Zdaniem w rodzaju: „Sytuacja jest zdecydowanie krytyczna“ w radiostacji londyńskiej słyszy się bardzo rzadko. Z upadkiem Kijowa upadły nadzieje marszałka Budienego, który za wszelką cenę usiłował przełamać związający się z każdym dniem stawy pierścieni wojsk niemieckich i koncentrując wielką ilość dywizji na odcinku Kijów — Poltawa — Kursk, z zapleczem Charkowa, dostał się w kleszcze kotła kijowskiego i odniósł najbardziej dotkliwy porażek w swojej karierze dowódcy frontu południowego. Świata wymowa ma tutaj wiadomość, podana przez „Popolo d'Italia“, jakoby czerwony marszałek miał popaść w niełasce.

Oceniając z punktu widzenia założeń strategicznych kłeska kijowska musimy stwierdzić, że odbiła się ona przede wszystkim na operacjach w kierunku Rostowa, a przełamanie się niemieckich dywizji pancernych w kierunku Donu stworzyło podstawy nowego kotła, okrażającego głębokie trzy sowieckiej armii południowej. Likwidacja i nieubłagana zagłada armii czerwonych postępuje tak szybko, że zgodnie z komunikatami Naczelnego Dowództwa Niemieckiego, nie może być mowy o jakimkolwiek planowym cofnięciu się czerwonych od Charkowa za Don w kierunku Pawłowska i Tuły, co może mieć wielkie znaczenie przy ataku z kierunku Smoleńska, a w rezultacie rozstrzygnięciu o sytuacji na całym południowym i środkowym froncie. Dotkliwosc ciosu jest tym bardziej przykra dla czerwonego sztabu, że jednocześnie z upadkiem Kijowa padła Poltawa i otworzyła się droga na Charków, jeden z największych punktów oporu, znajdujący się już w tej chwili w obrębie działań wojennych.

Dojście jednego skrzydła niemieckiego do Morza Azowskiego odcieło Krym i łącznie z kłeską kijowską daje dowództwu niemieckiemu niezwykłą swobodę działania w rozwiązywaniu dalszych planów. Liczba zwycięstw, przekraczająca w samym kotle kijowskim przeszło pół miliona żołnierzy oraz zniszczenie podstaw cofającego się frontu sowieckiego ocenie trzeba za angielską opinią generała Ironside „jako bardzo dotkliwy cios dla głównego sztabu czerwonego“.

Operacje kijowskie przekraczają swoimi

## Dodatek dla katolików

## Ewangelia Święta

na niedzielę XVII po Ziel. Świątkach, zapisana u św. Mateusza w rozdz. 22 od wiersza 34 do 46.

A gdy usłyszawszy faryzeusze, że stał znowu saduceuszom, zeszli się razem. I zapytał go jeden z nich, zakonny doktor, kusząc go. Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: „Będziesz miłował Pana Boga Twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej“. To jest najwięcej i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: „Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie“. Na tych dwóch przykazaniach wszystkie zakony zawisły i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co się wam zda o Chrystusie? Czym jest synem? Rzekli mu: Dawidowym. Rzekł im: Jakże ten Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: „Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyciętych twoich podnóżek nóg twoich“. Jeśli tedy Dawid zowie go Panem, jakże jest synem jego? A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani nikt nie śmiał od niego dnia więcej go pytać.

## Noś promienie słońca w sercu swoim...

Słońce — to radość i szczęście, to uśmiech życia, gorąca nadzieja i zadatek nowych sił twórczych.

Słońce — to upragniony posłaniec z nieba, przynoszący nam pozdrowienia od Stwórcy świata i wszechświata.

Jasne i ciepłe promienie słońca — to hymn wielkości, piękności i dobroci, śpiewany na cześć Boga.

Słońce rozjaśnia nam szary dzień powszedni swymi promieniami łaskawości. Pozwala nam ono łatwiej znosić ciężar życia, uśmiecha się do nas zyczliwie i usuwa nam z czoła troski i kłopoty.

I tak przepływa ono przez ciebie płonącym promieniem aż do najgłębszego zakątka twojej jaźni, twojego jestestwa.

Czym jest słońce dla świata, tym jest dla ciebie serce.

Serce — to ognisko promieni dobra i piękna.

Tak jak dobre słońce, które swą promieniącą twarz odwraca ku ziemi i ciągle zwycięsko przebiega się poprzez szarą złośliwą chmurę i niesie nam wspaniałe dary kwiatów i owoców, tak i ty również pozwól

rozbiyszną dobroci twojego serca, aby młody i stary odczuł jej uszczęśliwiające działanie.

Bądź dziekiem słońca w całym tego słowa znaczeniu, a będą ci wszędzie serdecznie witani, jak kochanego, chętnie widzianego gościa.

A więc noś gorące promienie słońca w sercu swoim.

Stan. Jucha

## Słowo Boże

Nie glina i proch, lecz Boże słowo, Twojego życia początkiem — A nieśmiertelność była osnową A światła duszy twojej wiatkiem...

Nie skarga próżna, marumy westchnieniem Łza, co beśszyna w proch spływa, Lecz woli hartem, czynu płomieniem Duch szczęścia chwile zdobywa...

Nie jest to twojem, co przyszło cudem Na skrzydłach duchów zesłane, Lecz to, co dzielnym zdobyte trudem — Krwią żywą serca oblane...

## Św. Kosma i Damian

W Aegaea, w słonecznej prowincji Cylicji, urodzili się św. Kosma i Damian, bracia bliźniacy. Nawróceni na wiarę katolicką, stali się jej gorącymi wyznawcami. Wyuczili się sztuki lekarskiej i wędrowali po wszystkich prowincjach, lecząc chorych bezpłatnie i uzdrawiając ich modlitwą i lekarstwami. Przede wszystkim wielką wagę przywiązywali do chorych dusz, przykładem swym pozyskując wielu pogan dla religii Chrystusowej. Osiedlili się potem na dłuższy czas w Egei, w Malej Azji i tu trudnili się dalej uzdrawianiem dusz i ciała. — Sława ich wśród ludu rosła coraz bardziej. Za czasów ostatniego wielkiego prześladowania za cesarza Dioklecjana zostali obydwa uwięzieni. Okrutny starosta Lyziasz różnymi mekani starał się odwieść ich od chrześcijaństwa. Skoro jednak dalej pozostali nieugięci, kazał ich związać i rzucić z wysokości skały do morza. Lecz sznur opadł z nich, a morze wyrzuciło ich na brzeg. Od wezwanych ponownie przed oblicze starosty, Lyziasz zażądał, by nauczycieli swych czarów, oni rzekli mu: „Krzyż Chrystusa, oto czary nasze!“ Wrzucono ich tedy na stos piony, lecz ogień zgasił na znak Krzyża św. Strzelano do nich strzałami i obrzucono kamieniami, ale strzały i kamienie odbijały się od nich, zabijając oprawców. Wreszcie starosta rozkazał ściąć głowy świętych toporem w roku 303.

Obydwa święci stali się w niedługim czasie tematem prorożnych legend i opowiadań ludowych. W wiekach średnich przedstawiano świętych Kosmę i Damiana jako patronów lekarzy i aptekarzy z flaszeczką

lekarstw, słoiczkiem lub przyrządami chirurgicznymi.

Spśród malowideł, odtwarzających obydwa świętych, znane są dwa płótna Jana Suessa z Kulmbachu. Znajdują się one obecnie w muzeum norymberskim. W Krakowie na Wawelu znajduje się również kaplica św. Kosmy i Damiana, nosząca dziś nazwę kaplicy Żebrzydowskich. Budowę tej kaplicy rozpoczął Łokietek. Wykończona została w roku 1335 za Kazimierza Wielkiego przez majstra Marcina.

W Niemczech rozwinięte są również kult św. Kosmy i Damiana. Już w wieku XII na stopie kościoła klasztoru w Essen wyobrażone sceny z życia i męczeństwa obydwu świętych.

Część dla obydwu świętych tak głęboko zakorzeniona się między ludem, że zaczęto nadawać nazwy miejscowościom od ich imion. A więc spotyka się dosyć często wsi i miasteczka o nazwach: Damianice, Damianów, Koźmin itp.

## Rzeczy ciekawe

Mało osób z pewnością wie, że jeden ze świętych odznaczony został krzyżem zasługi. Jest nim św. Jan Baptysta Vianney, proboszcz z Ars. Odznaczenie to otrzymał ten francuski święty od Napoleona III.

Obraz sykstyńskiej Madonny przetrwał już 425 lat. W r. 1515 wielki malarz Raffael stworzył to przepiękne arcydzieło. Nazwa Matki Boskiej Sykstyńskiej powstała z tego powodu, ponieważ obraz ten namalowany został dla mnichów z San Sisto (Sixtus) w Piacenza. W roku 1774 obraz ten znalazł się w galerii dreźnieńskiej, dzięki staraniom Augusta III.

OSRAM D  
57 WATT  
220 VOLT

**Im mniejsze zużycie prądu w watach**

w stosunku do wydajności świetlnej w dekalumenach, tym tańsze jest światło. Każda żarówka Osram-D posiada na swym wewnątrz matowanym baloniku znak małego zużycia prądu w watach.

Zadajcie zatem zawsze żarówkę Osram-D.

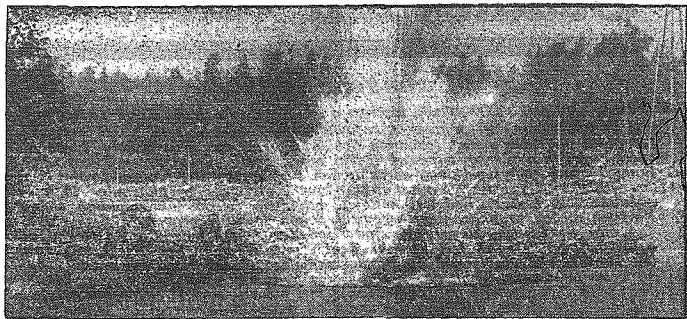
OSRAM D  
57 WATT  
220 VOLT

# Żarówka OSRAM-D daje tanie światło

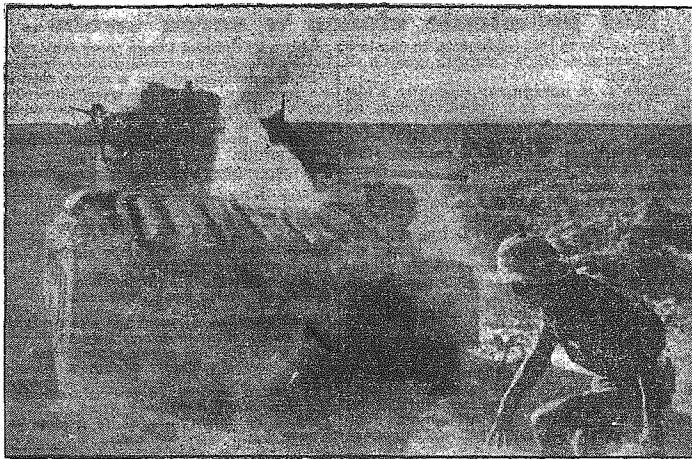
Informacji o źródłach nabycia udziela:

OSRAM Aktiengesellschaft Kraiss, Ostrig 12 (Telefon 138-12) — OSRAM Aktiengesellschaft Niederlassung Warschau, Bahnhofstrasse (Telefon 554-70)

# Żołnierska brawura



Z pogarą śmierci przepływają się Finowie przez rzekę w obliczu wroga



Granatem z odległości kroku w angielski czołg pod Tobrukiem

## Z kraju

### NAPADY BANDYCKIE W RADOMSZCZANSKIM

Przed kilku dniami dwie większe bandy dokonały w godzinach wieczornych śmiałych napadów rabunkowych na terenie powiatu radomskiego.

W Redzinach rabusie wtargnęli do mieszkania Pawła Ericha, a po terroryzowaniu domowników skradli rozmaite rzeczy, ogólnej wartości ponad 5,000 zł. Dochodzenie wykazało, że bandy przyjechali od strony Częstochowy do Redzin samochodem ciężarowym i w tym samym kierunku odjechali z łupem.

Inna banda rabusiów dokonała napadu na mieszkanie Piotra Wiadorka w Amelnie. Wtargnęli oni do mieszkania pod-

stępnie, podając się za policjantów. I tutaj również po terroryzowaniu domowników, sprawy zrabowali większą ilość garderoby, bielizny i pewną sumę gotówki, przy czym odchodząc pobili dotkliwie Wiadorka. W obydwa wypadkach rabusie użyli uzbrojenia w krótką broń palną oraz bityn. Zawiadomione organa policyjne wszczęły pościg.

### 10.000 ŻŁ. LUPEM WŁAMYWACZY

Onegdy w godzinach wieczornych do mieszkania prywatnego, znajdującego się przy ul. Mokotowskiej w Warszawie, za pomocą podrobionych kluczy wkradli się dotychczas nieujawnieni włamywacze, dokonując kradzieży łapkowego futra, perłeryn z pięciu srebrnych lisów, walizki oraz kasetki z 10,000 złotych. Dochodzenie w toku.

## FATALNA „POMYLKA“

Bolesław Góról z Ciernia, gmina Przasław, w powiecie jedrzejskim, skradł na szkód mieszkańca tej samej wioski — Franciszka Rosika, większą ilość garderoby, wartości około 400 złotych.

Pomimo, że tak przed policją, jak i następnie przed sądem grodzkim w Jedrzejskim tłumaczył się „pomyłką“, gdyż rzekomo miał zamiar zabrać garderobę swej bratowej, Górolowej, z jej upoważnienia, a nie poszkodowanego — został skazany na pół roku więzienia.

## 6 MIESIĘCY ZA DWA ZŁOTE

Wyrokiem Sądu Gódzkiego w Jedrzejskim w i e został skazany na pół roku więzienia mieszkaniec Tarnawy, gmina Mstyczów (powiat Jedrzejski) Mieczysław Kaczmarek, za kradzież z marnyarki swego kolegi zegarka i portmonetki z zawartością 2 złotych.

Taki sam wymiar kary otrzymał Marian Trzcionka z Tarnawy za przyjęcie na przechowanie tych przedmiotów mimo, że znał ich pochodzenie.

## KLESKA POŻARÓW POD WARSZAWĄ

Z każdym dniem słyszy się coraz więcej o klesce pożarów, jaka ogarnia okolice wsie. Pożary powstają z różnych przyczyn: z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, z powodu wadliwej budowy przewodów komunikacyjnych, podpalenia lub też wreszcie przez piorun. Niedawno donosiliśmy o trzech

pożarach od piorunu, jakie miały miejsce w powiecie warszawskim, dziś mamy do zanotowania nowe dwa pożary, tym razem spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem.

I tak we wsi Jasin, gmina Kłosów, w zagrodzie wieśniaczej wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stodołę i oborę. Straty wyniosły w przybliżeniu przeszło 70 tysięcy złotych.

Również z tego samego powodu we wsi Zakat, gmina Wiązownia, pożar strawił zagrodę, przy czym straty wyniosły około 13 tysięcy złotych.

## USZKODZONY KOMIN PRZYZYNA POŻARU

W zagrodzie Stefana Nędzy w Podlewie, gmina Lelów, w powiecie włoszczońskim, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi, zbiorami i narzędziami rolniczymi. Ogólne straty wyniosły około 15,000 zł.

Pożar powstał w czasie pieczenia chleba w piecu, albowiem komin od tego był uszkodzony.

## SPŁONĘŁY DWIE STODOŁY

Z nieustalonej przyczyny pastwą ognia w Bebelnie, gmina Radków, w powiecie włoszczońskim, padły dwie stodoły wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczymi: Piotra Lelonka i Józefa Taborka.

Straty wyniosły około 10,000 złotych.

# Tam, gdzie wieje groza...

Czy istnieje  
fatum  
miejsca?

Jest piękna miejscowość pod Wilnem, będąca wymarzonym terenem narciarskim, malownicza lasami, rozrzuconymi po terenie falującymi, obfita w źródła mineralne, o wymarzonym klimacie uzdrowiskowym: góry Ponarskie. Przed wojną światową Kosjanie zaczęli tam budować ogromne sanatorium dla gruźlików, które nie zostało wykonane i przez tyle lat zieleń pustką czerwoną, nierównych ścian bez dachu i tworzy teraz fragment malowniczej ruiny z porożkami nienagannie, w której wiewie wiatr. Dziwnym trafem góry Ponarskie są ulubionym miejscem romantycznych samobójców. Zagajnik zielony, na złotym tle rozpoznanym piasków, spina brosza kilku drzew rosnących, a starych. Drzewa sugerują kandydatów na wisielców; rok rocznie zdarzają się wypadki samobójstw. Ludność okoliczna nazywa to miejsce „puszkiem Biruty“. Biruta w basznie ludowych jest ciemną, tajemniczą wróżką mrocznych lasów i hałaszy; wróżka, wiedząca zakochań parę nocą świętojańską na poszukiwaniu kwiatów szczęścia wśród pierzastych paprotki i opłatających galeje kaskad powoju.

W ruchliwej i gwarnej Warszawie znajduje się dom na ul. Poznańskiej w okolicy Alei Jerozolimskich, który ma za sobą eksyptyczną historię 24-oh samobójstw w nim dokonanych. Ciekawo jest to, że wszyscy samobójcy wybierają zawsze jeden i ten sam rodzaj śmierci — skacząc z czwartego piętra na ulicę.

Blisko Garwolina, na torze kolejowym, jest też miejsce, straszliwe w swej historii okropności. Zasnute lasiem przed oczami ciekawych, okapturzone cieniem krzaków, rosnących na zboczach toru, stało się

kończącym etapem kolei życia wielu nieszczęśliwców. Notowano wypadki popełnienia samobójstw w tym miejscu przez rżnięcie się pod kłosa przejeżdżających pociągów nie tylko w kierunku warszawskim, ale także starych obywateli odległej Warszawy, Rombertowa. Tomaszowa Mazowieckiego, a nawet Lwowa.

Na Podlasiu w malenkiej rzeczce Muchawce, toczącej się skromnie, zdradliwie pływająca wstęgą brzozy, zamarzniętej wody, pod Siedlami stoi młyn stary, zmuszający, osiżły wilgocią spadających srebrnych kropli. Rzeczka okolo młyna przekształca się w szeroki pas siły wodnej. Nieprzejrzyste wiry znaczą powiemnie niepokojem zalamywania się promieni słonecznych. — Tam na t. zw. konskich dołach topi się co roku kilku ludzi, a wszystkie wypadki są na podłożu nieszczęśliwej lub zawiedzionej miłości.

Na Pojezierzu płynie malenka, złotodenna czystym piaskiem rzeczka Radunia. Radunia przybrana jest malowniczo krzami kwiatami, zasłanymi obficie jej wilgocią. Toczy się błyskotliwa, śmiejąca stale, niepokojąca fala. Rzeka ta łączy sobą cały system pięknych jezior. Jedno z nich nie daleko najwyższego punktu Kaszubskiej Szwarzearii, góry Wieżę — jezioro Ostreżyc, ma na środku swej imponującej powierzchni miniaturową wyspę. Jest to cmentarzysko czajek i mew. Wyspka cudna swym nieokreślonym głębokim czałem, zamiatana być tematem dla liryków, muzyków i malarzy, jest cichą przystanią żeglary powiatu. H. A.

# UPIÓR z Lugano

POWIEŚĆ K. CABANA

Z początku cichy i niewyraźny, z każdą sekundą się wzmagal, przybliżał. Po chwili Chwalski mógł już rozróżnić odcienie, szurające kroki, które posuwały się gdzieś z tyłu, kroki niezdołnego, osłabionego starca. Czyżby Mateusz włożył się tutaj po nocy?

Leszek przystanął i czekał. Odgłosy były coraz wyraźniejsze, coraz bliższe. Wydało mu się nawet, że słyszy dokładnie świszczące, astmatyczne oddechy starca... Jest już obok niego, niedługo go dotyka...

Raptem wszystko ucichło... Cisza znnowa, aż w uszach dzwoni... Co to? Wyciągnął ręce, chcąc dotknąć nieznanego — wokół nie było nikogo. Znikąd nie dochodził najbliższy szmer. Cisza taka mogła doprowadzić do szalu...

Nagle wśród tej ciszy jakieś dwadzieścia metrów przed nim dąży się słyszeć kocio. Skradające się kroki. Chwalskiemu włosy zjeździły się na głowie. Kto to?... Co to może być? Stać w miejscu czy iść dalej?... Do licha! uciec od tych upiornych, skradających się kroków, uciec jak najdalej! Dość już tych niesamowitych przygód, nerwy jego nie wytrzymały dłużej strasznego napięcia...

Ale nogi ugięły się pod nim, nie był w stanie zrobić ani kroku. Oparł się o ścianę i... przypomniało mu się, iż ma w kieszeni latarkę elektryczną. Sięgnął ręką do marynarki i wyjął małą lampkę. Błysnęło światło długim pasmem i Chwalski omal nie krzyknął z przestraszu. Tuż na skrajce górnej kondygnacji schodził ogromny ukazał się straszny widok. Środkiem schodów szedł wolnym krokiem człowiek... nie, to nie był człowiek — szedł trup... Tak. Trup w białym, długim habicie iakie noszą zakonnicę. Z trupu widać twarzy szmerły straszne oczy oraz jakby skłane, utkwiłe w jeden punkt. Tępe trupa skrzyżowane były na piersiach i trzymały jakieś błyszczące, metalowe przedmioty.

Lampka z trząskaniem upadła na podłogę i poczęła się daleko. Chwalski zachwiał się i runął jak długi na schody.

Silny ból fizyczny jednak, spowodowany upadkiem, zawiercił mu jąk przytomności w mózgu. Paniczny lęk rozwił się w jednej chwili iak mgła. Dźwięki się i sykawszy z bólu podniósł lampkę. Skierował światło na schody, ale strasznego upiora już tam nie było...

Śmiało wbiegł na górę i zapuścił się korytarzem w kierunku gabinetu. Tam czekało nań otwarte okno, którego miał już wolną drogę na ogród i dalej...

Chwała Bogu! Oto jeszcze tylko kilka kroków. Naraz usłyszał głośne kłanie... Odeśle daleko płakała kobieta... Tak, nie mylił się... tak tylko kobieta płakać może... Z ponurych mroków czy zasnuwających wille, dobiegaly do uszu Chwalskiego bolesne, jękiwie skargi dziewczęcia... Tymiony szloch brzmiał jak skowyt obitego bez powodu psika... Rozpłakało się czyjeś serce rozpaczem, nieutulonym żalem... VI.

## Wyznanie.

Plac nie ustawał. Chwalski zawrócił od okna i nasłuchiwał. Uświadomił sobie, iż nocną jego wędrówką kieruje obecnie coś silniejszego od rozumowania i rozważy.

— Nie ma nic bardziej rzeczywistego od niereczystości — szepnął. Zadzźwięczało mu w uszach słowa przeczytane kiedyś jeszcze w Warszawie w jakimś dziele, napisane zapewne przez jednego z wielkich fantastów. Powtórzyła mu je echem zresztą jego własna przeszłość. Nie tylko to, co zdarza się codziennie, lecz i to, co wychodzi poza koleje i poza granice zwyczajnej powszechności, dopieła dopiero całości wielkiej zagadki istnienia.

Chwalski posadał swola tajemnicę. Krył ją na dnie serca, choć był człowiekiem dobrym i prostodusznym. Nie wierzył się przed nikim. Gdyż zwierzałac się musiałby opowiedzieć o czymś, czego samo wspomnienie ranilo go boleśnie i wśwelało lzy.

Gdy był jeszcze chłopcem niedorostłym, straszył w sposób tragiczny ojca, którego kochał i uświadł. Dzielił się nocą ów znanymi list wyznał mu tajemnicę... zdradził mordercę i szczerze wybaczył mu teraz wszystko. Nienawidził go przedtem, a teraz bołaf nad jego losami i zastanawiał się nad swoim.

Bo oto w laktel znalazł się obecnie sytuacja... Przecież z kraku aż tutaj w nogoni za złotowłosa Moniką, która ukołach jak zbawienie. Przyjechał bez groza w kieszeni, byłoby tylko móc widzieć ją z daleka, oddychać po-

wieźnem, które ona wdychała. Pojmował całą bezradność swegoł pomienionego uczucia, rozumiał iż jego stan materialny oddziela go przegrodą nie do pokonania od Moniki, córki właściciela magnackiej fortuny.

O ironio losu! I za kim on tak gonil, o kim marzył po nocach bezsennych, kogo pożył? Tej, która była córką mordercy jego ojca!... Majątek jej pochodził z rabunku, który był kiedys własnością Chwalskich... jego własnością...

Przez tyle lat szukał mordercy, chwycił się wszelkich możliwych sposobów by trafić na jego ślad. Wszedł i tropił iak pies gończy, by odnaleźć zbrodniarza i zażądać od niego wyrównania strasznego rachunku. Daremnie.

W czasie swoich licznych wędrówek spotkał w Katowicach na dworcu Monikę i potęgą jej piękności od jednego wejrzenia opłatała go mierną siecią, przykuła niejako jego serce, że czuł się jak niewolnik. Wsiadł wózeczka do pociągu i w jednym z nią przedzielnym odbył podróż do Warszawy. Nie zauważyła go nawet w gronie kilku podróźnych, nie zaszczyciła spojrzeniem... Od tego dnia włożył się za nią iak cień. Był zawsze obok niej, chociaż z daleka. Niedostrzeżalnie szczył swe oczy widokiem jej blado uśmiechniętej twarzy...

Aż wreszcie dziś... ta straszna, niesamowita noc, w której krył się jakieś mroce tajemne... W samotnej willi ona... uświadłana... skarży się głośno i płacze... Musi być bardzo nieszczęśliwa...

Jak ogarnięty hipnozą ruszył Chwalski w kierunku garażu pochodził płacz. Wydało mu się nagle, iż wtedy znalazł spokój i pozorne szczęście, jeśli oku smutek placającej, jeśli zapłacił jej dobrem za zło, chrześcijańskim miłosierdziem za okrucieństwo jej oca. Nie myślał o niczym więcej i nie chciał rozumować. Pociągnął w tej chwili własny instekt, leżącemu przewidywaniu iura, świadomości, iż wplątuje się w sprawy, która mogą poważnie powikłać równie szlaki jego dni codziennych.

Ten człowiek młody, któremu życie nie pozostało ciem, podążający wśród czarnych ścian willi uśpionej wśród nocy, wyrastał obecnie do szczytu niekna, do szczytu poświęcenia. I sam nie wiedział nawet jak jest podwójny. Z waleś swet wezwemłemu wyszedł zwycięzca — dawał krzywdę i nie namietal nie. Wiedział tylko iż ma w pobliżu ukochaną kobietę, która nakała...

Zbliżył się już do salonu, w którym przed go-

dziła może widział śpiącą Monikę. Placz ustął i Chwalski przystanął. Nadsłuchiwał przez chwilę, wreszcie sięgnął ręką do klamki, a w tym samym momencie wysunęła mu się z ręki latarka. Głośny, metaliczny odgłos rozbrzmiał zło-wrogo wśród głuchej ciszy.

Leszek już miał wejść do środka, gdy razem z opuszczeniem latarki rozległ się okrzyk kobiecy, a zaraz potem spokojny, opanowany głos zawałot:

— Ani jednego ruchu, inaczej strzelam! Niewiadomo dlaczego, ale Leszek uśmiechnął się. Przez myśl nawet nie przeszło mu się, że może postradać życie. Schylił się po lampkę.

— Proszę nie ruszać się! — krzyknęła Monika. — Jeszcze jeden krok, a strzelę!

— Nie zrobił pan tego, panie Moniko — rzekł Chwalski, wznosząc się z podziwem w śliczną twarzyczkę, na której nie oschły jeszcze łzy.

Opuszcł wzrok niżej — na rękę, w której błyszczał maly, nikłowy rewolwer. Przyjrzał mu się uważnie.

— Straszak! Tak, bezwzględnie straszak... odparł sam sobie w duchu i znów uśmiechnął się.

— Czego się pan śmieje? — spytała zmrużając oczy. — Może pana przecież zastrzelisz.

— O, nie! Nie zrobił pan tego, na pewno nie zrobił. Pani jest nawróconą kobietą, pan serce, takie malenkie serduszko jest pełne dobroci...

Zdenerwowała to Monikę.

— Jest pan bezczelny. Zadzwonienie natychmiast po policję. Już drugi raz napastuje mnie pan, srodka kobiecie... Poznała pana doskonale! Wiedzy w pociągu wszedł pan oknem do mego przedzielnego...

— Pani mi w tym pomogła... Otworzyła mi przecież okno — inaczej nie dąlbym sobie rady...

— Proszę milczeć! W tej chwili dzwonię po policję — zawałota, lecz w duchu pomyślał jednocześnie, iż nie mogłaby tego uczynić. Telefon nie miala pod ręką, znajdował się w sąsiednim pokoju... Zresztą włamywacz zdążyłby uciec przez ten czas, a... byłaby szkoda! Ma takie spokojne, dobre oczy, no i w ogóle jest... prawie, że ładniusi... Nie wygląda wcale na bandytę.

— Unieszczerłbyłaby mnie pani na cale życie, i co pani by przyszło. Zwykła chęć zdobyć sławę, że oto niekna pani Jodłowska, sama, bezbronna, uleła zakradającego się...

— Złodzieja! — wypaliła Monika. (D. c. 2)



*W kawiarni*

## Migawki z sali sądowej

## Natura zmienia się...

Nie można powiedzieć, pan Antoni Grodzki był niegdyś sobie kawalerem. Nawet mało powiedział: niegdyś. Był, przynajmniej tak twierdziły wszystkie okoliczne pomocnice domowe, trudniące się zmywaniem rondli i tłuczeniem innego naczynia kuchennego w promieniu trzech ulic z przyległościami, żywym pomnikiem wyświechtanej pamięci nieboszczyka Rudolfa Valentino. Krótko przyszyty wasik, świeżo właśnie karkiem zwęglonym przyczerzonym, zabójczo czernił się pod pykającym nosem, zlekka już czerwieniąc zaczynałym, jako że pan Antoni zapowiadał się już teraz jako jeden z betonowych filarów monopolu spirytusowego. I choćby ten fakt winien przekonać do naszego bohatera wszystkich, którzy by jakiegokolwiek od niego mieć mogli. Zaisze, mało jest równie poświęcających się dla dobra społeczeństwa obywateli!

Nie wszyscy jednak byli tego zdania. — Wielu nawet myślało o panu Antonim coś wręcz przeciwnego, a szczególnie dotyczyło czasową jego gospodyni, której egoistycznymi względami podsytkowana skarga doprowadziła pana Antoniego do Sądu Grodzkiego w charakterze oskarżonego.

Mamy bowiem zaszczyt i przyjemność poznać pana Antoniego w chwili, gdy z miną niewinnie skrzywdzonej dziewczyny siedzi na ławie oskarżonych w kręgu współuczestników spojrzenia licznego na rozprawę przybyłych pomocnic domowych...

— Wiele oskarżonych przyznaje się do tego, że przyszedłszy do domu pijany, zażądał od pani Kupś, swej gospodyni, obiadu, po zjedzeniu którego poblił i skopał ją, wydając przy tym dziwne okrzyki!

— Faktycznie, wysoka sprawiedliwość. Byłem tego owego dnia w stanie odrobiny odmiennym, bo akurat był to imieniny mojego koleżki, Kazia Fronczaka i dziadko mój na nich podgawdził, ale żebym był pijany, proszę ja wysoki instancji, tego żaden porządek człowiek na mnie powiedzieć nie może, chyba tylko taka fladra, jak pani Kupś...

— Niech oskarżony, mówi: przyznaje się

do winy czy nie? — przerwał mu surowym głosem sędzia.

— Widać sposób przyznać się nie mogę. Wszystkie dokładnie opowiem, żeby się sprawiedliwość dowiedziała i w aktach stało zapisane, jaką to fladrą gospodynią pokarany zostałem. Kretczyńskiego dnia, kiedy faktycznie na obiad przyszedłem, wszystko było w najlepszym porządku i gospodyni mnie pyta czy zrazów bym nie zjadł, bo łanie mięsa dostała i narobiła tych zrazów, że jeśli ile dusza zapagnie. U Kazia, proszę Sądu, to my, nie można powiedzieć, wypili rzetelnie, ale jak to w dzisiejszych czasach u najporządniejszych i salonowe wykształcenie mających ludzi bywa, na zagrychę dziadko przybrało, że my tylko cebula i kartoflanymi plackami przegrzaliśmy, co jak wiadomo naukowo, nie jest do naszej monopolowej wódki zakąską wskazana. Jakem usłyszał od tych zrazach, to aż mnie coś ścisnęło. Wiadomo, mówię, dawaj pani te tam zrazy, bom krople na apetyt wypili i żreć mi się chce, jak jasna Anielka. I faktycznie, proszę pana sędziego, pani Kupś przyniosła te dane zrazy... z dzisiejszego sztuka tego było... Wbiłem w krzyże już z osiem, dziewczęta jeszcze sobie pomalutką, żeby się smaku dojeść, językiem o podniebienie walcuję, a tu pani Kupś pyta mi się, czy te zrazy tak smakują? Bo, powiada, nie przypuszczała, że ta konina taka smaczna będzie. To ja nie, proszę Sądu. Nie gadaj pani głupstw, pani Kupś, mówię. I faktycznie, dopiero jak tego dziesiątego zrasza dokończyłem, zaczęło mi w głowie świtać, że to naprawdę może być konina. A pani Kupś nade mną stoi i dziwi się jeszcze, że te zrazy tak mi smakowali i opowiada, jak ona tę daną koninę uskuteczniła z przypawami. To ja, proszę wysokiej sprawiedliwości, poczułem, że te konie chcą się teraz na gwałt na wolność wyrwać i nie moja wina, że zamiast na ławie, to na stół wszystkie polecieci. Moja siła konie w biegu zatrzymał! A pani Kupś gwałtem mnie od stołu odepcha i na dwór kade wyrzucił i powiada: wynoś mi się, pijaku jeden, na dwór, do śmietnika, nieporządku uskutecz-

niać! Proszę wysokiego Sądu, tronkowy człowiek jestem i nie pozwolę nigdy, żeby na ankołoh zwał się to, co konie zawiąziły. I trochę, za to niepolityczne odezwanie, pani Kupś przejechałem...

— Oskarżony kopał panią Kupś — wtracił sędzia.

— Nie powiem, proszę Sądu, nie pamiętam. Spokojny człowiek jestem. Nigdy nie kopałem. Ale jak człowiek pół takiej konskiej kobylki w zrazach zawiąził, to nie o sobie powiedzieć nie może, że nie kopał. Może to jaka arabka była ta kobyla? Ja

wiem! A Araba, wiadomo, ognisty narząd i awantury arabskie wyczyniają, to i jeździ koniem się to udzieliło, a od konia do mnie spokojnej natury przyszło. Naukowo, proszę Sądu, da się taka rzecz objaśnić. Z tego widać, że nie ja jestem winien, choć by tam i jakie nieporozumienie było, ale pani Kupś, która naturę moją przez nieodpowiednie pożywienie zmieniła...

Pan Antoni skończył swe przemówienie i triumfalnym wzrokiem rozejrzał się po sali sądowej.

Sąd jednakże był innego zdania. Wyrok opiewał na 3 tygodnie aresztu. (Radom)

## gospodarka

## O racjonalną hodowlę koni w kraju

Już nie wojskowe remonty a sprawne bieguny o typie wierzchowno-pociagowym

Energiczne środki, prowadzące do zmiany hodowli

Najważniejszym celem hodowli koni dawniej był bardzo szlachetny, wysokiej krwi wytrwały i sprawny remont kawalerski o wybitnym typie konia wierzchowno-pociagowego. Na przyszłość jednak nie trzeba tak dużej ilości koni wierzchownych i pod tym względem nie można się dać omamić chwilowym dobrym zbytem. Przyszłość należy do typu pociagowego i wierzchowno-pociagowego, o mocnej budowie, głębokiego, szerokiego, dobrze ożebrowanego konia gorąco krwią, o pełnych rozmachu chodach, przyswojonego w temperaturze, nadającego się dobrze tak pod wierzch jak i do zaprzęgu. Ponieważ sposoby gospodarowania w rolnictwie stały się coraz intensywniejsze, przeto w dużych gospodarstwach przede wszystkim stale się nieodzowne wzmocnienie typu dotychczas uprzywilejowanego. Oczywiście musi się to dzieć powoli w ramach danych warunków klimatycznych, glebowych i paszowych. Droga używania ogierów tego samego typu dla całych okolic o jednolitych podstawach hodowlanych osiągnie się wytworzenie jednolitych typów rasowych.

Ogólna hodowla krajowa pchnie naprzód przygotowanie lepszych ogierów drogą surowo przeprowadzanych licencji połączonej z kastracją złych ogierów. Krajowe stadniny państwowe przygotują wiele dobrych ogierów do publicznego użytku rozpiodowego. Poglądzie ich stałe poprawia się przez tępienie typów nie nadających się przy jednoczesnej licencji i instalowaniu na nowo dobrych ogierów. Udziela się

...w tym celu zapomóg na zakup ogierów oraz premii na ich utrzymanie. Ponadto stara się specjalnie wychowywać, aby wysokowartościowe ogierki wychować na użyteczne rozpiodniki i w ten sposób zaradzić dotkliwym brakom.

Poza tym najlepsze klacze rozpiodowe, szczególnie hodowli włościańskiej, należy wnieść do ksiąg stawnych Związków Hodowców Koni w okręgach. W ten sposób, w przyszłości, na pokazach klaczy i żrebiat w poszczególnych powiatach, będą miały prawo brać udział tylko klacze rejestrowane wraz z przychówkiem oraz będą mogły ubiegać się o ustanowione premie pieniężne. Okręgowe Związki Hodowców Koni będą gromadzić elite koni i przykładem wpływać na poprawę całej hodowli krajowej. Zasadą hodowli jest łączenie klaczy rejestrowanych z najlepszymi posiadanyimi ogierami. Obok poradnictwa ze strony Związków Hodowców Koni będą także doradzać licznie ustanowione urzędy hodowlane, we wszystkich zagadnieniach doboru hodowlanego, żywienia, utrzymania i wychowywania.

## Założenie 50 szkół rolniczych w Holandii

„Hollandsch Landbouweekblad“ zawiadamia swoich czytelników, iż ministerstwo rolnictwa i rybołówstwa nosi się z zamiarem założenia w porozumieniu z kompetentnymi państwami niemieckimi ogółem 50 szkół rolniczych i ogrodniczych.

HURTOWNIA

Detail

## SPECJALNY SKŁAD DLA PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

## KRAIN i FESSER

właśc. L. KINDLER

## W CZĘSTOCHOWIE

## CENTRALA

Aleja Najśw. Marii Panny 35. Tel. 21-60

Poleca wszelkie artykuły techniczne i narzędzia oraz nakrycia stołowe, srebrzanek i stal wszelkiego rodzaju

## ODDZIAŁ

ulica Piłsudskiego 29. Tel. 23-12

Poleca rowery i części rowerowe w wielkim wyborze

1628

## Ekspedycja Kolejowa - Transporty Samochodowe



Ładunki zbiorowe  
Clenie  
Inkaso  
Magazynowanie

Stala komunikacja samochodowa Częstochowa—Warszawa—Kraków

**ELEKTRODYN, Centra**

PRĄDNICE I LAMPY ROWEROWE  
BATERIE • LATARKI • ŻARÓWKI  
ORGANKI HOHNERA • KARZELKI  
CENTRALALATAPEK  
WARSZAWA • WARSZAWA 102

Ostatni dzień!

**KAWIARNIA „METROPOL“**

w sobotę  
daje swój pożegnalny  
**koncert życzeń**

Śpiewa ulubione, wybrane przez publiczność  
utwory fenomenalnego bas-barytona  
**Władysława Skoraczewskiego**

Początek 17.30 punktualnie  
Koncert doborowej orkiestry jazzowej.

Ostatni dzień!

**Sprzedaż towarów żelaznych**  
na kartki premiowe Akcji Żniwniej

Wiener, Niemirowski i Baum  
Częstochowa,  
Aleja 32. Tel. 1309

Treuhänder  
**Leo Dembowski**

## GOSPODYNIE

róbce zapasy na zimę!

w firmie Hurtownia Owoców i Warzyw

LUCJAN MICHALCZEWSKI, ul. Narutowicza Nr. 23

Porady o przechowywaniu warzyw i owoców na zimę

Codziennie świeże transporty

## Zakład Wyrobów Metalowych

J. ZIEMECKI

III Aleja 77, tel. 18-66

Wyrabia lampy elektryczne biurkowe i inne, oraz reżetki szpony lampy. Karbidowe rowery i domowe, platowe przybory fryzjerskie. Przyjmuje do drykowania metale

0,109

## Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę naszemu Mężowi i Ojcu

s. r. p.

**Antoniemu Siciarzowi**

składa serdeczne podziękowanie

rodzina.

0,1015

PROTEKTOR DO BŁYDŁO

KOWALSKINO

słusznie się również przy

POZIEBIENIU GRUPY KATARZE

Czy już zapewniłście sobie dostawę

w sezonie

**baterii „ZORZA“**

Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.







ZGUBION  
 Kennkarte z  
 zwiŝko Gliń  
 chon ar. 7  
 wystawiona  
 1941, którą  
 waŝniatm.  
 W ogłoszeni  
 drobnych  
 SŁOWO 19  
 e wyróżnik  
 nie odnowi